

Wycieczka do szkółki leśnej w Kucharach Królewskich i Sohocina

W piękny słoneczny dzień, 21 maja 2024 roku grupa członków Stowarzyszenia Wychowanków SGGW udała się na kolejną, bardzo ciekawą wycieczkę. Program przewidywał odwiedzenie szkółki leśnej i arboretum w Kucharach Królewskich w Nadleśnictwie Płońsk oraz wizytę w miasteczku Sohocin, słynącym niegdyś z wyrobu guzików.

Po niedługiej podróży dotarliśmy do pierwszego celu naszej wycieczki. Przywitał nas uśmiechnięty leśniczy - pan Dariusz Świercz i zaprosił do swego leśnego królestwa. Miejscowa szkółka leśna pełni bardzo ważne funkcje - produkcyjną, edukacyjną i rekreacyjną.



Wejście na teren szkółki Kuchary



Szkółka leśna

Tutaj uprawiane są sadzonki drzew, które po osiągnięciu odpowiedniego wieku zasila drzewostan w lasach. Wkrótce zobaczyliśmy starannie utrzymane zielone pola młodych roślin.

Funkcja edukacyjna szkółki możliwa jest do realizowania poprzez stworzenie pięknego arboretum oraz niezwyklego miejsca jakim jest izba leśna.

Zanim przekroczyliśmy bramę wjazdową na teren szkółki, pan leśniczy zaprosił nas do małego, leśnego ogrodu botanicznego. Wśród starego drzewostanu zgromadzona jest kolekcja roślin zasiedlających tereny leśne, w tym obszary bagienne i górskie.

Idąc dalej zobaczyliśmy ukryty wśród drzew nieduży drewniany domek. Tu właśnie urządzona została izba leśna. Zgromadzone okazy i przedmioty pozwalają bliżej poznać las i pracę leśników. Widzieliśmy eksponaty roślin, grzybów, owadów zarówno szkodników jak i pożytecznych. Poznaliśmy kolekcję nasiona drzew i krzewów z podziałem na gatunki krajowe i obce, iglaste i liściaste. Mogliśmy zobaczyć umieszczone na ścianach fragmenty drzew, liści, kory, korzeni, które zostały zaatakowane przez grzyby takie jak - lakownica spłaszczona, hubiak pospolity, drewniak szkarłatny i wiele innych.

Bardzo ciekawa była ekspozycja drewna różnych gatunków drzew. Nieduże pieńki odpowiednio nacięte pozwoliły zobaczyć strukturę drewna.

Dzięki prezentacji narzędzi używanych przez leśników mogliśmy poznać jakie prace i przy pomocy jakiego sprzętu są wykonywane w gospodarce leśnej, również w aspekcie historycznym.

Dopełnienie ekspozycji stanowiła umieszczona na zewnątrz wystawa różnych typów budek lęgowych i schronów dla nietoperzy.

Izba leśna tętni życiem - jest odwiedzana przez wielu zainteresowanych, także uczniów i przedszkolaków którzy przychodzą tu na zajęcia edukacyjne.

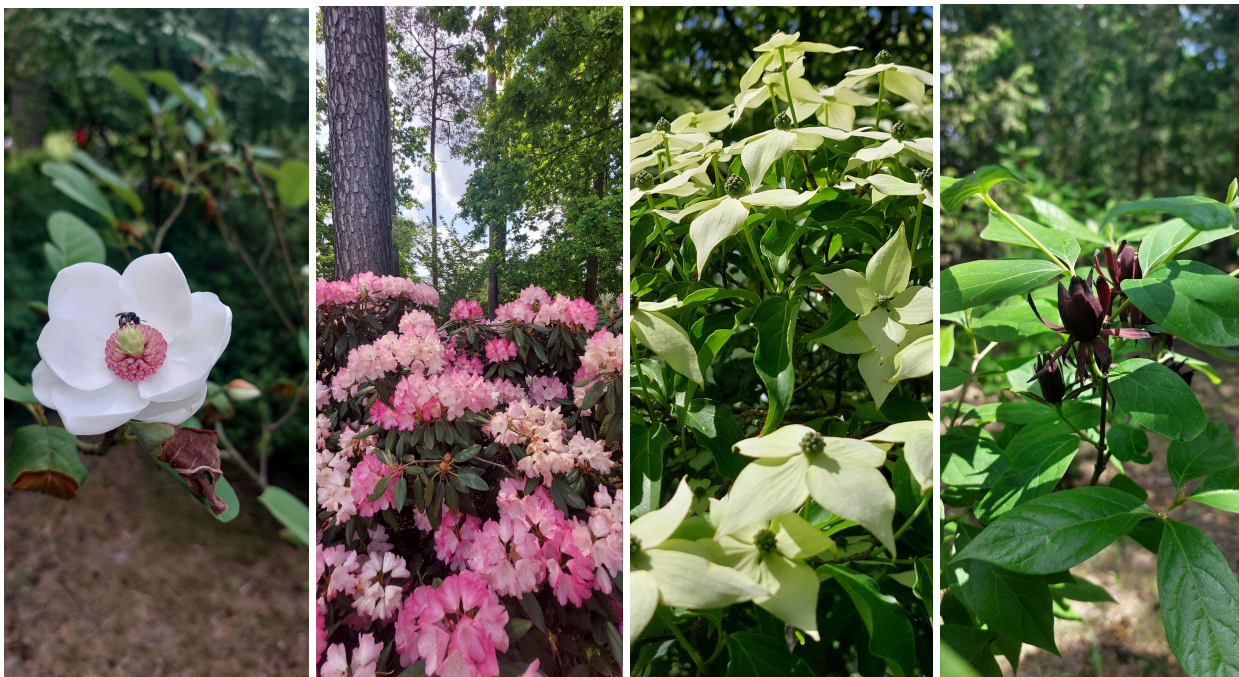
Po opuszczeniu tego miejsca udaliśmy się do arboretum. Pan leśniczy oprowadzał nas po tym pięknym ogrodzie zatopionym w lesie opowiadając o zgromadzonych tu roślinach.



A jest się czym pochwalić - kolekcja obejmuje ponad 500 gatunków pochodzących z Chin, Japonii, Korei, Wybrzeża Wschodniego i Zachodniego Ameryki Północnej, Europy Południowej i Alp. Szczególnie zachwycały kwitnące różaneczniki i azalie - białe, czerwone, różowe, pomarańczowe, fioletowe, zmieniające stopniowo intensywność barwy, o płatkach gładkich i pofalowanych, nakrapiane i jednolite - istny zawrót głowy.

Magnolie, z wyjątkiem magnoli Siebolda, zakończyły kwitnienie. Były jednak nadal piękne przez swoją wielkość bądź kształt czy rozmiar liści czym mogła się pochwalić magnolia parasolowata. Obok gatunków powszechnie znanych są tu prawdziwe "perełki". Nasz zachwyt wzbudziły: glediczia trójcierniowa uzbrojona w ostre ciernie wyrastające nawet z pnia, śniegowiec wirginijski obsypany śniegiem białych kwiatów, kielichowiec wonny zniwelający cudnym zapachem, korkowiec amurski z którego można pozyskać korek, ciekawy klon Shirasawy czy ambrowiec

amerykański. Ale na najwyższym podium znalazł się dereń kousa. Drzewo obsypane mnóstwem rezedowo-kremowych kwiatów wyglądało zjawiskowo i można było odnieść wrażenie że to nie płatki tylko skrzydła motyli które tu licznie sfrunęły.



Magnolia Siebolda *Różanecznik jakuszimański* *Dereń kousa* *Kielichowiec wonny*

Obok arboretum jest miejsce przeznaczone na wypoczynek i relaks. Została zbudowana wiata leśna z zapleczem kuchennym, jest też obok przygotowane miejsce na ognisko. Pan leśniczy zaprosił nas na poczęstunek przygotowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Prawdziwy smalec, ogórki małosolne, kielbaski pieczone na ognisku i domowe wypieki - po prostu palce lizać.

Szkółka Kuchary to piękne miejsce, stworzone dzięki determinacji i ciężkiej pracy pana leśniczego Dariusza Świercza. Obecny wśród nas profesor Stanisław Głowacki, który był promotorem pracy magisterskiej pana leśniczego nie krył zadowolenia i uznania.



Po cudownym pikniku, pełni dobrego nastroju, wyruszyliśmy do pobliskiego Sochocina, aby w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury poznać historię miasteczka oraz zgłębić tajniki rzemiosła – produkcji guzików z muszli morskiej i rzecznej.

Po przybyciu na miejsce, zostaliśmy serdecznie powitani przez przedstawiciela Ośrodka i zaproszeni do obejrzenia ekspozycji stałej oraz filmu, który stanowi uzupełnienie tej wystawy. Ponieważ wystawa zorganizowana jest w jednym małym pomieszczeniu (Izbie), w związku z tym, podzieliliśmy się na dwie grupy, aby mieć komfort swobodnego zwiedzania.

W Izbie Pamięci Guzikarstwa, która wystylizowana jest na pomieszczenie kuchenne z przełomu XIX i XX wieku, kustosz z pasją i dumą opowiadał nam o zgromadzonych w niej eksponatach. Powiedział, że wystawa składa się z dwóch części. Pierwsza część, która dotyczy dziejów Sochocina (jako miasta i wsi), została przedstawiona w gablotach i na planszach. Dowiedzieliśmy się, że Sohocin był miastem od 1385 roku do 1870 roku, na co wskazują kopie dokumentów znajdujących się w gablotach czyli treść aktu lokacyjnego a także ukaz carski odbierający prawa miejskie Sohocinowi. Ponownie prawa miejskie miejscowość ta odzyskała dopiero 1 stycznia 2021 roku. Na planszach przedstawiono także historię guzikarstwa sochocińskiego, którego rozkwit przypada na lata 1900–1930. Zgromadzono również bogatą dokumentację dotyczącą wspomnień, relacji czy fotografii guzikarzy z okresu międzywojennego. Pan kustosz mówił o wpływie guzikarstwa na rozwój miejscowości, uwiarygadniając to odpowiednimi materiałami.

Druga część wystawy przedstawia technologię produkcji sochocińskiego guzika z muszli. Mieliśmy okazję zobaczyć narzędzia i maszyny używane przez guzikarzy - borownię, tokarnię, dziurkarkę. Kustosz podkreślał, że guzikarstwo było nie tylko rzemiosłem, ale ważnym elementem życia codziennego wielu rodzin w Sohocinie.



Sochocińskie guziki



Warsztat do produkcji guzików

Po obejrzeniu wystawy udaliśmy się do sali w której zaprezentowano nam film dokumentalny pod tytułem „Sochocińskie guziki – ślad dawnej tradycji”. Z filmu dowiedzieliśmy się, że żyjący w drugiej połowie XIX wieku Sohocinianie zajęli się tym unikalnym rzemiosłem w związku z trudną sytuacją gospodarczą, która zmusiła ich do poszukiwania nowych źródeł zarobkowania, na szczęście sprzyjał temu rozwój przemysłu włókienniczego na Mazowszu. Zanim powstały sztuczne materiały, z których produkuje się obecnie guziki, surowcem do produkcji były muszle małży morskich, sprowadzane z dalekich mórz i oceanów, a także muszle wyławiane z polskich rzek, między innymi z: Wisły, Narwi, Bugu i Wkry.

Ponieważ produkcja nie była trudna, zajmowały się nią całe rodziny. Warsztaty organizowane były w zabudowaniach gospodarczych i mieszkaniach a guziki dystrybuowano w walizkach do Warszawy, Łodzi, Krakowa. W latach 60 dwudziestego wieku, produkcja guzików z muszli stawała się nierentowna, zastąpiły ją wtryskarki produkujące guziki ze sztucznych materiałów, szybciej i taniej. Dziś pozostały już tylko pamiątki i wspomnienia po dawnej tradycji



Po tej interesującej lekcji historii, mieliśmy czas wolny na samodzielne zwiedzanie miasteczka. Część uczestników skorzystała z okazji, aby pójść na rynek i zwiedzić zabytkowy neogotycki Kościół św. Jana Chrzciciela, gdzie mogliśmy podziwiać ołtarz, piękne witraże i zegar na wieży kościelnej.

Kościół św. Jana Chrzciciela w Sochocinie

Po pełnym wrażeń dniu, udaliśmy się w drogę powrotną do Warszawy.

Szczególne podziękowania składamy panu Dariuszowi Świerszczowi ze szkółki leśnej Leśnictwa Kuchary oraz pani Iwonie Nocznickiej za ich ogromne zaangażowanie w organizację tego niezapomnianego wyjazdu. To dzięki nim mogliśmy spędzić ten dzień w wyjątkowej atmosferze, ciesząc się zarówno nauką, jak i przyjemnościami.